

## RECEPCJA ŚWIATA W UTWORACH MAŁGORZATY MUSIEROWICZ W JAPONII

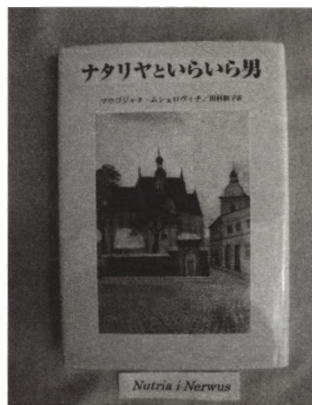
---

Czasem mam okazję opowiadać o tłumaczeniu polskich książek. Nie mogę wtedy pominąć następujących pytań: W jakim języku mówią Polacy? Gdzie znajduje się Polska? Ogólnie mówiąc, Japończycy niewiele wiedzą o Polsce.

Kiedy książka *Opium w rosole* została przetłumaczona i wydana w Japonii, spotkała się z przychylną oceną w prasie. Recenzje w gazetach i czasopismach były bardzo pozytywne; krytycy wysoko oceniali wprawna konstrukcję i specyficzny styl powieści, a ponadto chwalili przedstawiony w niej świat wartości duchowych. Nie tylko krytyków, lecz także czytelników fascynowała (i nadal fascynuje) osobowość Genowefy, występującej w niezwyklej charakterze *trickstera* i ostatecznie łączącej ludzi ze sobą. Czytelnicy przypominają sobie stare, dobre czasy, kiedy również w Japonii obcy był chętnie zapraszany na obiad.

Jak jednak wspominałam, tło historyczne i społeczne polskiego świata jest mało znane Japończykom. Lekturę utrudnia także to, że unikając cenzury, autorka stosowała różne aluzje. Dlatego od czasu do czasu między zdania trzeba wtrącić przypisy od tłumacza, co znacznie psuje przyjemność lektury.

Po sześciu latach od wydania pierwszej powieści Małgorzaty Musierowicz w Japonii ukazała się druga: *Dziecko piątku*. Wielu czytelników czyta te dwie książki jako serię. Dzięki nim znacznie lepiej rozumieją poli-



tyczną i społeczną sytuację ówczesnej Polski. Lepiej niż za pośrednictwem specjalistycznych, naukowych publikacji mogą poznać polskie życie i sposób myślenia. Niewątpliwie pomaga w tym charakterystyczne dla książek Musierowicz ciepło dnia powszedniego, a także subtelność i poczucie humoru, czyli cechy twórczości, które są wysoko cenione przez japońskich krytyków.

Następną książką wydaną w Japonii była *Nutria i Nerwus*. W związku z nią dostałam miły list od pewnej licealistki:

[...] po raz pierwszy przeczytałam polską książkę – była to *Nutria i Nerwus*. Od tego czasu zachwycam się tym utworem i ciągle pożyczam go z biblioteki. Za każdym razem narracja wciąga mnie i czuję, że sama jestem Natalią. Opisy przyrody są bardzo piękne, a piosenka elfa ze *Snu nocy letniej* fantastycznie wiąże się ze światem utworu Musierowicz. Dzięki tej lekturze zapragnęłam bliżej poznać Polskę oraz Europę. Dlatego postanowiłam zdawać na jakiś Uniwersytet Języków Obcych w Japonii. [...] Chciałabym móc w przyszłości czytać w oryginale literaturę europejską i mieć dużo okazji do kontaktów z obcokrajowcami...

W czwartym przekładzie, *Noelce*, nareszcie udało nam się umieścić oryginalne ilustracje samej autorki. Sądzę, że dzięki nim atmosfera książki jest cieplejsza i łagodniejsza. Jedna z czytelniczek napisała, że bardzo podobają się jej te ilustracje, a Gabrysia jest na nich przedstawiona właśnie tak, jak od dawna ją sobie wyobrażała.

Do miłośników świata utworów Musierowicz należą nie tylko przedstawiciele młodego pokolenia. Dorośli również chętnie je czytają. W zeszłym roku zostałam zaproszona do miejskiej biblioteki w dużym mieście leżącym w północno-wschodniej Japonii, gdzie opowiadałam o swojej przygodzie z Polską. Ku mojemu zdziwieniu prawie wszyscy słuchacze (głównie kobiety w średnim wieku) czytali każdy z czterech przekładów. Właśnie pod ich wpływem chcieli dowiedzieć się czegoś więcej o Polsce. Po spotkaniu jedna z kobiet podeszła do mnie, uściśliła mi dłoń i powiedziała: „Dzięki pani tłumaczeniom możemy się spotkać z takim cudownym, ale do tej pory nieznanym dla nas światem. Bardzo się z tego cieszę”.

Co przyciąga Japończyków do twórczości Musierowicz? Dlaczego stworzony przez nią świat tak bardzo chwyta nas za serce? Dlatego, że jest w nim najważniejsza na tym

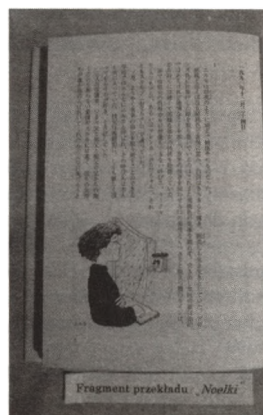


świecie prawda o miłości, o której Japończycy niestety często zapominają. A przewracając kartki książek, przypominamy sobie na nowo, jak życie jest wspaniałe. Dla mnie osobiście ważne jest także to, że w świecie Małgorzaty Musierowicz kobiety są tak pełne godności. Być może z tego powodu wielu czytelników najbardziej ceni *Nutrie i Nerwusa*.

Jeśli zaś chodzi o pracę nad przekładem, znajduję w niej równocześnie radość i mękę. Kiedy rytm języka polskiego zmienia się nagle na swojsko brzmiący rytm japoński, mam wrażenie, jakbym miała magiczne ręce. Moja praca nie zawsze jednak posuwa się gładko. Na przykład polskie imiona oraz nazwiska są bardzo trudne do przełożenia na japoński. Zawsze zastanawiam się nad tym, jak mogę je opisać - czy opisy powinny być wierne oryginalnej wymowie, czy powinny być łatwe do wypowiedzenia, itp. Nadal nie znalazłam najlepszego rozwiązania. W przekładach przedstawiłam je w następujący sposób:

Oryginal	Przekład na japoński
Jedwabieńska	イェドヴァビンスカ
Genowefa	ゲノヴェファ
Dmuchawiec	ドムハヴィエツ
Jankowiak	ヤンコーヴィヤク
Grzegorz	グジェゴシュ

A jeśli chodzi o tłumaczenie tytułu *Opium w rosale*, to brzmi on zupełnie inaczej niż w oryginale – クレスカ15歳 冬の終わりに, co dosłownie znaczy *Kreska mająca 15 lat – w końcu zimy*. Niektórzy czytelnicy reagują na to negatywnie, chociaż są i tacy, którym podoba się ten tytuł przekładu. Przeciwnicy mówią, że różnica między tytułem oryginału a tytułem przekładu jest zbyt duża. Zauważają jednocześnie, że główną bohaterką jest raczej Genowefa niż Kreska, ponieważ to właśnie Genowefa jest od samego początku na pierwszym planie tego utworu. Japońskie wydawnictwo wydało tę książkę w serii, która składa się z przekładów literatury zagranicznej opisującej młodość. Stąd taki właśnie japoński tytuł. Myślę, że sprawa



tytułu książki jest bardzo ważna i tłumacz wraz z redaktorem musi ją za każdym razem dobrze przemyśleć.

W społeczeństwie japońskim panuje teraz taka niemiła sytuacja, że coraz mniej ludzi czyta dobre książki. Jest to smutna rzeczywistość. Jednak miłośnicy książek Musierowicz niecierpliwie czekają na wydanie całej *Jeżycjady*. Wierzę, że niedługo nadejdzie taki czas. Na koniec dobra wiadomość: wkrótce ma ukazać się w Japonii wznowione wydanie *Opium w rosole* oraz *Dziecka piątku*.